

Kwiatkowski, Stefan

Odpust jubileuszowy roku 1450 w państwie zakonnym w Prusach

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 407-429

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stefan Kwiatkowski

ODPUST JUBILEUSZOWY ROKU 1450
W PAŃSTWIE ZAKONNYM W PRUSACH

W II ćwierci XV w. nasiliła się ingerencja zakonu krzyżackiego w życie publiczne i gospodarcze Prus. Prowadziło to do zaostrzającego się konfliktu ze społeczeństwem. Nie jest jednak ogólnie wiadomo, że sprzeczności te objęły również sferę życia religijnego¹.

Na początku października 1449 r. odbyła się w Elblągu narada pruskich dostojników Zakonu z udziałem wielkiego mistrza Konrada z Erlichshausen². Dużo uwagi poświęcono spodziewanemu odpływowi pielgrzymów z Prus na rozpoczynający się, w nadchodzące święta Bożego Narodzenia, w Rzymie rok jubileuszowy. Sprawa nie cierpiała zwłoki, gdyż pierwsze liczniejsze grupy mogły wyruszyć już w najbliższych tygodniach. Efektem narady było rozporządzenie wielkiego mistrza, skierowane do komturów, wójtów i biskupów w Prusach. Stwierdzano w nim, że pielgrzymki i ofiary na rzecz kościołów rzymskich pochłonęłyby wiele pieniędzy, na co nie stać zubożonego przez wojny kraju. Pątnicy naraziliby

* Artykuł oparto na materiałach zgromadzonych i opracowanych podczas pobytu autora w Uniwersytecie w Bonn, w latach 1983–1984, finansowanego przez Alexander von Humboldt Stiftung. Autor serdecznie dziękuje Fundacji za pomoc okazaną podczas pracy.

1 Opisany tu konflikt był dla J. Voigta, *Geschichte Preussens*, Bd. 8, Königsberg 1838, ss. 185 n., 202 n., 219 n., 229 n., jeszcze równouprawnionym problemem w dziejach kraju. Jednak potem przez długie lata zagadnienie nie znajdowało zainteresowania badaczy. L. Arbusow, *Die Beziehungen des Deutschen Ordens zum Ablasshandel seit dem 15. Jh.*, Diss. Göttingen 1909, przedstawił ten problem tak, jak gdyby Zakon w Prusach zajęty był głównie myślą o obronie kraju przed wyzyskiem papieżstwa, wymuszającego pod pretekstem odpustów coraz to nowe świadczenia pieniężne. E. Maschke, *Nikolaus von Cusa und der Deutsche Orden*, *Zeitschrift für Kirchengeschichte*, Bd. 49 (Neue Folge 12): 1930, ss. 413–442 (dalej cyt. Nikolaus von Cusa (1930)), nawiązał do spraw odpustu jubileuszowego z punktu widzenia dziejów dyplomacji i stosunków Zakonu z papieżstwem. Pewne ustalenia przedstawione w tym opracowaniu zostały sprostowane, zresztą w mistrzowski sposób, przez E. Lüdicke, *Der Rechtskampf des Deutschen Ordens gegen den Bund der preussischen Stände 1440–1453*, *Altpreussische Forschungen*, 1935, 12, ss. 1–43, 173–217. E. Maschke, *Nikolaus von Kuz und der Deutsche Orden*, *Sitzungsberichte der Heidelberger Akademie der Wissenschaften, Philosophisch-historische Klasse*, 1956, 1. Abhandlung, ss. 26–64 (ponowne wydanie, za którym artykuł ten będzie niżej cytowany, znajduje się w książce E. Maschke, *Domus hospitalis Theutonicorum, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 10, Bonn — Bad Godesberg 1970, ss. 117–149), zmodyfikował swój punkt widzenia z 1930 r. zgodnie ze sprostowaniami E. Lüdicke.

2 Por. J. Voigt, op. cit., Bd. 8, s. 186.

się na wiele niebezpieczeństw, gdyż w Niemczech toczą się wojny, a w Italii panuje zaraza. Dlatego zebrani w Elblągu dostojnicy postanowili nie pozwolić na opuszczenie kraju przez żadnego pielgrzyma aż do Bożego Narodzenia. W tym celu mają zostać obstawione wszystkie przejścia i przeprawy graniczne, szczególnie w Toruniu i Lubiczu. Proboszczowie powinni powiadomić wiernych, że pielgrzymki poza granice kraju są niedozwolone, aż do wymienionego wyżej terminu; w tym czasie wielki mistrz uzyska bulle odpustowe dla Prus za pośrednictwem prokuratora w Rzymie³.

Kierownicze koła zakonu niemieckiego były wówczas szczególnie niechętnie ustosunkowane wobec polityki odpustowej papieżstwa. Nie dalej jak w sierpniu 1449 r. zakończyły się przewlekłe rokowania o pieniądze zebrane po kościołach z okazji odpustu ogłoszonego przez sobór w Bazylei w r. 1436. Uzyskane tą drogą środki miały być przeznaczone na rzecz unii z Kościołem wschodnim. Zakon wysuwał różne projekty, aby pieniądze zebrane w Prusach i Inflantach wykorzystać do własnych celów, ale nowo wybrany papież, Mikołaj V, zajmował w tej sprawie dość sztywne stanowisko. Po przewlekłych rokowaniach Konrad z Erlichshausen zgodził się na przekazanie do Rzymu 1/3 części pieniędzy odpustowych. Przybył po nie do Malborka nuncjusz papieski, Jan Carvajal, w maju 1449 r. Dopiero jednak w sierpniu otrzymał on część pieniędzy odpustowych i należność z tytułu denara św. Piotra⁴.

Treść rozporządzenia wielkiego mistrza nie pozostawia wątpliwości, że jubileusz wzbudził w Prusach wielkie poruszenie. Odpusty jubileuszowe miały wówczas w Kościele katolickim półtorawiekową tradycję. Słowo jubileusz wywodzi się z hebrajskiego *yobel*, tzn. barani róg. W róg ten dęto na znak rozpoczęcia żydowskiego święta pojednania. W średnio-wiecznej etymologii słowo *iubilaeum* oznaczało odpuszczenie; w XII—XIII w. było ono używane także dla określenia odpustów zupełnych i częściowych⁵. Pierwszy odpust jubileuszowy został ogłoszony przez papieża Bonifacego VIII, 22 lutego 1300 r. Do Rzymu napływały wów-

³ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin — Dahlem, Hauptabteilung XX (cytowane archiwalia będą opatrzone następującymi skrótami: OBA — Ordensbriefarchiv, OF — Ordensfolianten, Perg. — Urk. — Pergament — Urkunden), OBA 10134. Zresztą wielki mistrz już w 1440 r. próbował, zapewne przy poparciu biskupów pruskich, wywrzeć wpływ na poddanych Zakonu, aby powstrzymali się oni od pielgrzymowania do Akwizgranu (por. *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, B-de 1—4, wyd. M. Toeppen, Leipzig 1874—1886 (dalej cyt.: AST), Bd. 2, nr 148, s. 213).

⁴ L. Arbusow, op. cit., s. 6 n.; L. Dombrowski, *Die Beziehungen des Deutschen Ordens zum Baseler Konzil bis zur Neutralitätserklärung der deutschen Kurfürsten*, Diss. Berlin 1933, s. 191 nn.

⁵ R. Foreville, *Jubilé*, w: *Dictionnaire de spiritualité ascétique et mystique, doctrine et histoire*, t. 8, Paris 1947, szp. 1479 n.

czas, już od 1 stycznia, niezliczone rzesze pielgrzymów przybywających w przekonaniu, że otrzymują odpust zupełny, przypadający, jak wierzyli, raz na sto lat. Podobno w Wiecznym Mieście przebywało stale ok. 200 tys. przybyszów, którzy spędzali po 15 dni na modlitwach w miejscowych kościołach. Ich ofiary przynosiły duży dochód, jednak w tym przypadku Bonifacym VIII kierowała nie żądza pieniędzy, lecz nacisk oczekiwania wiernych. W 1343 r. w bulli *Unigenitus* ogłosił Klemens VI jubileusz na r. 1350. Pierwotne założenie, że odpusty tego rodzaju będą przypadały raz na sto lat, zostało zmienione; odtąd jubileusz miał odbywać się co pięćdziesiąt lat, co zostało uzasadnione doktrynalnie wzmianką ze Starego Testamentu. Znowu do Rzymu napłynęły rzesze pielgrzymów, choć nie tak liczne, jak poprzednio, gdyż Europa była wówczas dotknięta zarazą dżumy. Kolejny jubileusz, na r. 1390, proklamował papież Urban VI w bulli *Salvator noster* z 8 kwietnia 1389 r. Papież obwieszczał, że pięćdziesięcioletni okres pomiędzy odpustami był zbyt długi dla przeciętnego trwania życia ludzkiego, i skracał go do lat 33 dla upamiętnienia czasu trwania życia Jezusa na ziemi. W ciągu 1390 r. Rzym stał się ponownie celem licznych pielgrzymek, ale schizma odbiła się na uniwersalności jubileuszu. Antypapież Klemens VII zakazał udziału w obchodach wiernym z krajów obediencji awiniońskiej. Zaczęli oni przybywać do Rzymu w r. 1400, co wprawiło Bonifacego IX w zakłopotanie. 15 marca ogłosił on więc, że przypadającego z woli jego poprzednika jubileuszu nie zatwierdza, ani go nie ustanawia⁶. W 1423 r. nie ogłoszono jubileuszu, choć formalnie nie uchylono postanowień Urbana VI. Do Rzymu napłynęli jednak pielgrzymi, a papież Marcin V zezwolił m.in. Władysławowi Jagielle, 25 osobom z jego rady, wielkiemu księciu Witoldowi i jego 15 wielmożom na uzyskanie odpustu jubileuszowego w ich krajach⁷. Przewyciężenie rozbicia wewnętrznego w Kościele przyczyniło się do odnowienia jubileuszu. Przypadł on na r. 1450, a ogłoszony został już 19 stycznia 1449 r. Papież Mikołaj V w bulli *Inmensa et innumerabilia* wzywał wiernych do odstąpienia od złego, do skruchy i godnego przygotowania się do nadchodzącego roku łaski. Ruch pątniczy objął tym razem wszystkie kraje katolickie.

Praktykę udzielania odpustu jubileuszowego tym, którzy do Rzymu nie mogli osobiście przybyć wprowadził Bonifacy IX w 1390 r. Nadanie dotyczyło zazwyczaj diecezji lub kraju. Zamiast odwiedzenia czterech

6 N. Paulus, *Geschichte des Ablasses im Mittelalter*. Bd. 1—3, Paderborn 1922—1923, Bd. 2, s. 101 nn., 114 nn., Bd. 3, ss. 181 nn.; R. Foreville, op. cit., szp. 1482—1485.

7 *Codex epistolaris Vitoldi magni ductis Lithuaniae*, wyd. A. Prochaska, Cracoviae 1882, nr 1116 i 1117. N. Paulus, *Geschichte des Ablasses*, Bd. 2, s. 186, wymienia tylko Witolda.

kościółw rzymskich, należało w takim przypadku pielgrzymować do wyznaczonych w bulli papieskiej kościołów lokalnych. Pielgrzymi powinni tam składać ofiarę pieniężną, która odpowiadać miała połowie nakładów potrzebnych na peregrynację do Rzymu. Z kolei połowa zebranych w ten sposób sum przypadała papieżowi, pozostałość miała być przeznaczona na użytek miejscowych kościołów. Odpusty takie nadawano w latach 1390—1395, a otrzymały je m.in. kraje niemieckie, Czechy, Węgry i Polska⁸. Liczną grupę odbiorców stanowiły również korporacje i pojedyncze osoby. Spośród zakonów, odpowiedni przywilej dla wszystkich swoich członków otrzymali kartuzi i kameduli, poza tym wiele pojedynczych klasztorów różnych kongregacji. Nadania dla konkretnych osób, zwykle władców lub dostojników, zdarzały się szczególnie często w Niemczech⁹. To wszystko mogło wywołać kalkulacje w gremium kierowniczym Zakonu, że w r. 1449/1450 uda się uzyskać odpowiednie bulle papieskie dla Prus.

Największy rezonans społeczny wywołały w państwie zakonnym jubileusze z lat 1390 i 1450. Jednak źródła piśmiennicze obu tych wydarzeń są ubogie i dość przypadkowe. Tylko wyjątkowo problem pielgrzymek mógł zyskiwać większe znaczenie polityczne lub socjalne. Pątnictwo było w dość szerokim zakresie rejestrowane w ośrodkach kultowych, ale pozostawało z reguły bez śladu w miejscu zamieszkiwania pielgrzymów. Zupełnie zatem wyjątkowe światło rzucają na zjawisko pielgrzymek jubileuszowych akta procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów¹⁰. Przyszła rekluza udała się do Rzymu jesienią 1389 r., a na procesie zeznawały osoby, które zetknęły się z nią w drodze, bądź o jej peregrynacji słyszały. Dwudziestu pięciu spośród zeznających spytano o szczegóły pielgrzymki Doroty do Rzymu. Troje z nich (mianowicie Mikołaj z Pszczółek, ksiądz z kościoła mariackiego w Gdańsku, oraz dwie gdańszczanki: Metza Creuczburgische i Metza Hugische) poświadczyło, że byli oni osobiście w Rzymie dla uzyskania odpustu jubileuszowego¹¹. W grupie 25 świadków znajdowało się 9 ze stanu mieszczańskiego, 12 — duchownego, czterech mieszkało (w 1390 r.) poza granicami miast. Z tego zestawienia, choć opartego na wrywkowych danych, zdaje się wynikać,

⁸ O Polsce Ludolf z Zagania, *Catalogus abbatum Saganensium*, wyd. G. A. Stenzel, *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 1, Breslau 1835, s. 209; tegoż, *Tractatus de longo schismate*, wyd. J. Loserth, *Archiv für österreichische Geschichte*, 1880, Bd. 60, s. 411 (cap. 11).

⁹ Por. też N. Paulus, *Geschichte des Ablasses*, Bd. 3, s. 181 nn.

¹⁰ *Die Akten des Kanonisationsprozesses Dorothea von Montau von 1394 bis 1521*, wyd. R. Stachnik przy współpracy A. Triller i H. Westpfahlia, Köln—Wien 1978, źródło cytowane dalej jako *Processus*. Por. też F. Hipler, *Die bisherigen Gnadenjahre und ihre Feter in Ermland*, *Pastoralblatt für die Diocese Ermland*, 1875, Jg. 7, s. 133.

¹¹ *Ibidem*, s. 83, 98, 108.

że stosunkowo najczęściej pielgrzymka jubileuszowa praktykowana była przez mieszczan. Wśród omawianej grupy zeznających było trzech członków zakonu niemieckiego, ale o podrzędnym statusie. Żaden z nich nie wspomina, że pielgrzymował do Rzymu w r. 1389/1390¹². Krzyżak na tego rodzaju przedsięwzięcie musiałby mieć zgodę komtura, o którą było prawdopodobnie niełatwo. Świadczą o tym omawiane niżej szczegóły w korespondencji dyplomatycznej Zakonu z lat 1449—1450. Z zeznań procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątowów znane są jeszcze imiennie dwie osoby, które były w Rzymie w roku jubileuszowym: Mathea Quodemose i matka Lucji Glogaw. Pierwsza z nich mieszkała w Kwidzynie. W tymże mieście przebywała Lucja Glogaw w r. 1405, ale to nie daje podstaw do wnioskowania o tym skąd pochodziła jej matka¹³. Dorota z Mątowów i Metzka Creuczburgische urodziły się na wsi, a status mieszczek uzyskały po zamążpójściu¹⁴. W sumie nasuwa się wniosek, że pielgrzymkami jubileuszowymi byli najbardziej zainteresowani mieszczanie. Oni też mieli największe w tym zakresie możliwości ze względu na lepszą orientację w świecie, większą niż mieszkańcy wsi swobodę decyzji o czasowym oderwaniu się od warsztatu pracy, swobodę w obrocie i dysponowaniu pieniędzmi¹⁵.

Udział w pielgrzymce jubileuszowej dostępny był mniejszości. Niektórzy świadkowie na wspomnianym procesie zeznali, że wiedzieli o pielgrzymce Doroty do Rzymu¹⁶. Wynika z tego, że w kręgu rodzinnym lub sąsiedzkim udział w jubileuszu był wyznacznikiem statusu¹⁷. Oczywiście rozstrzygającą motywacją osobistą pielgrzymów były wyobrażenia eschatologiczne. Odpust zupełny, zgodnie z poglądami epoki, zapewniał wszystkim, którzy by zmarli w momencie jego uzyskania, natychmiastowe zbawienie duszy¹⁸.

Jubileuszowa pielgrzymka do Rzymu wymagała znacznych nakładów materialnych. Składały się na nie, oprócz kosztów podróży, ofiary ponie-

12 Ibidem, s. 142, 230, 243, por. też A. Triller, *Die III. Dorothea von Montau in ihrem Verhältnis zum Deutschen Orden und die Deutschordensmitglieder im Kanonisationsprozess Dorotheas 1404—1406*, w: *Von Akkon bis Wien. Studien zur Deutschordensgeschichte vom 13. bis zum 20. Jh.*, wyd. U. Arnold, Marburg 1980 (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 20), s. 78 nn.

13 *Processus*, ss. 126, 173, 356, 402 (o Mathei Quodemose) i 164 (zeznanie Lucji Glogaw).

14 Ibidem, s. 96.

15 Przegląd literatury związanej z piątnictwem średniowiecznym przedstawiła ostatnio A. Witkowska, *Kulty piątnicze piętnastowiecznego Krakowa*, Lublin 1984, s. 32 nn.

16 *Processus*, passim, szczególnie zeznania Helwigi Repschleger (s. 102), Katarzyny Seveldische (s. 116), Katarzyny Mulner (s. 142), Jana Rymana (s. 205 n.) i Jana Tiefensee (s. 474).

17 Zwiastcza w zeznaniach Katarzyny Seveldische (*Processus*, s. 116: *specialiter inter eam cognoscentes*) i Elzbiety Schrope (ibidem, s. 126).

18 N. Paulus, *Der sogenannte Ablass von Schuld und Strafe im späteren Mittelalter*, *Zeitschrift für katholische Theologie*, 1912, Bd. 36 (Innsbruck), s. 252 nn.

sione na rzecz wskazanych w bulli papieskiej kościołów. Trudno jednoznacznie powiedzieć, na ile wydatki te osłabiały średniozamożną rodzinę, żyjącą z pracy własnych rąk. Chyba najpełniejsze, choć pozbawione wszelkich danych liczbowych, zobrazowanie sytuacji umożliwiają dane źródłowe o gdańskim płatnerzu Adalbercie (Wojciechu), który poślubił Dorotę z Mątowów¹⁹. W r. 1383 rodzina ta straciła w krótkim czasie wszystkie dzieci z wyjątkiem będącej w wieku niemowlęcym Gertrudy. Dla zaawansowanego już wiekiem mistrza cechowego był to ciężki cios. Małżonkowie podjęli wówczas szereg dalekich pielgrzymek: w 1384 r. do Aachen i Einsiedeln, w 1385 do Kartuz, w latach 1385—1387 ponownie do Aachen i Einsiedeln. W 1385 r., po powrocie z Kartuz, Adalbert sprzedał dom i warsztat, co świadczy zarówno o tym, że innych zasobów nie miał, jak i tłumaczy skąd wziął środki na następną wyprawę. Ze swej drugiej pielgrzymki do Nadrenii małżonkowie nie chcieli wracać i myśleli o separacji. Po powrocie do Gdańska nie mieli gdzie mieszkać, dopóki Adalbert nie zbudował małego domku przy kościele Św. Katarzyny. Posiadane środki pozwoliły jeszcze na odbycie w 1387 r. pielgrzymki do Koszalina. W następnym roku kryzys małżeństwa pogłębił się. Adalbert ciężko chorował, a po wyzdrowieniu zabrał swej żonie wszystkie klucze i obwiniał ją o rozrzutność (zapewne rozdawała ona jałmużny). W listopadzie widziano Dorotę zebrzącą na mieście. Nie było rzeczą średniowiecznego hagiografa odkrywanie mrocznych stron życia świętego. Dorota i Adalbert nie współżyli ze sobą fizycznie od lat, możliwe więc, że zerwali i wspólnotę gospodarstwa domowego. Jesienią 1389 r. Dorota wyruszyła z okazji roku jubileuszowego do Rzymu bez męża, którego po powrocie miała nie zastać wśród żywych. Nie wiadomo, w jaki sposób zdobyła wystarczającą sumę pieniędzy na nową pielgrzymkę. Już w połowie XIV w. powszechne było w Europie przekonanie, że pątnikom na odpust roku jubileuszowego nic nie może stanąć na przeszkodzie: ani zakazy władców i panów feudalnych, ani też sprzeciw współmałżonków²⁰. Przynajmniej Dorota dysponowała resztkami dobytku rodzinnego.

O jej wydatkach w Rzymie brak bezpośrednich wiadomości. Pierwszych 8 tygodni (10 X—13 XII) spędziła w głównych kościołach rzym-

¹⁹ Przedstawionych tu wydarzeń dotyczy wiele opracowań, wśród których zastępują na wymienienie szczególnie: A. Triller, *Das Wallfahrtswesen in Westpreussen um die Wende des 14. und 15. Jh. aufgrund des »Processus Dorotheae Montoviensis« 1404—1405*, w: *Festschrift für B. Stasiewski*, Köln—Wien 1975, ss. 24—33; tejsze, *Die heilige Dorothea von Montau vor dem Hintergrund ihrer Zeit und Umwelt*, w: *Dorothea von Montau. Eine preussische Heilige des 14. Jhs.*, wyd. R. Stachnik i A. Triller, Münster i. W. 1976, ss. 21. oraz *Zeittafel zum Leben der heiligen Dorothea von Montau*, *ibidem*, ss. 9—20.

²⁰ N. Paulus, *Geschichte des Ablasses*, Bd. 2, ss. 116, 119 n.

skich, gdzie złożyła zapewne wymagane ofiary pieniężne. Mieszkać musiała w którymś z domów dla pielgrzymów. Następnych 7 tygodni spędziła w szpitalu, opuszczona przez wszystkich znajomych z Prus. 6 lutego opuściła go, słaba jeszcze i bez grosza. Kilkanaście dni mieszkała w stajni, a gdy mogła chodzić o własnych siłach, zebrała na schodach bazyliki Św. Piotra. Może miała nadzieję odnaleźć tam krajanów z Prus. Wróciła bowiem Dorota do Gdańska w towarzystwie kobiet ze swego miasta i z Kwidzyna, a u jednej z nich zatrzymała się nawet na dłużej²¹. Można zatem przyjąć, że dość szerokie kręgi społeczeństwa mogły ponieść koszt dalekiej pielgrzymki, choć często powodowało to zakłócenie równowagi ekonomicznej warsztatu lub gospodarstwa rodzinnego, a w wielu przypadkach należało się liczyć z ograniczeniem lub zaprzestaniem produkcji. Jan z Kwidzyna, w pismach hagiograficznych, prezentował stanowisko doktrynalne Kościoła. Pozytki dla zbawienia duszy nie miały dla niego ceny, dlatego o aspekcie materialnym pątnictwa ledwie wspominał. Ale opisane przez niego realia wiążące się ze zubożeniem i nędzą płatnerza Adalberta i jego żony są świadectwem atmosfery uniesień religijnych, które towarzyszyły ruchowi pątniczemu.

Źródła pruskie potwierdzają masowy udział pątników z Prus w pielgrzymkach jubileuszowych do Rzymu w 1390 r.²² Spowodowało to pewne zakłócenia gospodarcze w skali całego kraju, ponieważ na ofiary wykupywano, będące wówczas w Prusach w masowym obiegu, floreny węgierskie, za które płacono po 13 1/2 skojca²³.

W kierowniczych kręgach zakonu niemieckiego, już od wiosny 1449 r., oczekiwano nadchodzącego jubileuszu z obawą. Dotyczyło to także baliwatów. W maju mistrz krajowy niemiecki prosił wielkiego mistrza, by ten starał się u papieża o bulle odpustowe, które umożliwiłyby Krzyżakom uzyskanie odpustu jubileuszowego bez konieczności pielgrzymki do Rzymu. W przeciwnym wypadku wielu braci Zakonu podjąłoby tę podróż bez zgody przełożonych²⁴. Nie było to dowolne przypuszczenie, lecz

21 *Vita Dorotheae Montoviensis magistri Johannis Marienwerder*, wyd. H. Westpfahl przy współudziale A. Triller, Köln—Graz 1964 (Forschungen und Quellen zur Kirchen- und Kulturgeschichte Ostdeutschlands, Bd. 1), III 24 bgh (źródło cytowane dalej; Lat.): *Libellus de vita, virtutibus et miraculis Dorotheae*, wyd. H. Westpfahl, w: *Die Akten*, (jak w przyp. 10), cap. 21; *Processus*, ss. 98, 164, 402.

22 *Johann's von Posilge, Officials von Pomesunien, Chronik des Landes Preussen*, wyd. E. Strehle, *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 3, Leipzig 1866. s. 161; *Annalista Thoruniensis*, ibidem, s. 161.

23 *Annalista Thoruniensis*, s. 161; nie uwzględnił tej wzmianki E. Waschinski, *Die Münz- und Währungspolitik des Deutschen Ordens in Preussen, ihre historischen Probleme und seltenen Gepräge*, Göttingen 1952, s. 197, który podaje, że przed 1410 r. za florena płacono w Prusach 12 skojców.

24 OBA 9905. Por. też OF.270, ss. 183—185v (Pronunciatio anni iubilii).

wniosek wynikający z realiów epoki. Wyrazem nastrojów i oczekiwań był traktat jubileuszowy Jana z Ananii, prawnika bolońskiego, napisany w 1450 r. W utworze tym znajdowały się rozmaite pytania wyrażające wątpliwości związane z rokiem jubileuszowym. W odpowiedziach na nie, autor traktatu wyrażał m.in. pogląd, że choć kobieta grzeszy, jeśli wyrusza w drogę bez zgody swego męża, to może ona podjąć bez jego przyzwolenia pielgrzymkę jubileuszową. Jan z Ananii stwierdzał też wprost, że duchowni mogą podjąć się tego rodzaju podróży bez akceptacji swych zwierzchników²⁵. Dotykało to kwestii aktualnej również wśród Krzyżaków. W 1444 r. wójt Lipienka prowadził śledztwo w sprawie księdza zakonnego Salomona z konwentu w Kowalewie. Wspierał go w śledztwie tamtejszy komtur domowy, a dochodzenie nadzorował komtur toruński, który przesłał sprawozdanie wielkiemu mistrzowi²⁶. Ustalono, że Salomon przygotowywał się potajemnie do pielgrzymki do Rzymu, a jego sługa dostarczył krawcowi w mieście sukno na uszycie płaszcza, jakiego zwykle używali pątnicy wybierający się do Rzymu²⁷. Księdza tego uwięziono w Grudziądzu. Czytał on w zamknięciu dniami i nocami księgi, dopóki mu ich nie odebrano siłą²⁸.

Latem termin nadchodzącego jubileuszu stał się zapewne powszechnie wiadomy w Prusach. Poświadcza to pośrednio list mistrza inflanckiego do Konrada z Erlichshausen. Z jego treści wynika, że w Inflantach mówiło się powszechnie o odpuście i wielu ludzi zamierzało pielgrzymować do Rzymu. Sam nadawca listu wydawał się tymi wieściami zaskoczony, gdyż prosił wielkiego mistrza, by dowiedział się on czegoś na ten temat, choćby za pośrednictwem krzyżackiego prokuratora przy kurii papieskiej. Przyznawał też, że spotyka się z wieloma pytaniami o odpust jubileuszowy i nie wie, co na nie odpowiedzieć²⁹. Pozwala to przypuszczać, że ośrodek malborski nie przekazywał informacji na ten temat do konwentów inflanckich, a zapewne i pruskich, w obawie przed spodziewanym poruszeniem, jakie wywołać mogłaby sama wiadomość. Gra na zwłokę musiała jednak zawieść, ponieważ między miastami nadbałtyckimi istniała ożywiona komunikacja. Krzyżacy dowiadywali się często o odpuście nie od swych władz, lecz od społeczeństwa.

Niepokoje te znalazły wyraz w korespondencji Konrada z Erlichs-

25 N. Paulus, *Geschichte des Ablasses*, Bd. 2, s. 120.

26 OBA 8630.

27 OBA 8629, 8656.

28 OBA 8630; w ubiorze takim (in habitu peregrini) pielgrzymował giermek Piotr Sopkow, por. *Processus*, s. 43, art. 121.

29 OBA 9982; tekst wydany w *Liv-, Est- und Curländisches Urkundenbuch*, wyd. F. G. Bunge i in., Reval 1856—1910, I. Abt., (dalej cyt. LUB), Bd. 10, nr 630.

hausen z prokuratorem w Rzymie, Jodokiem z Hohenstein. 4 sierpnia 1449 r. w liście do niego pisał wielki mistrz, że dowiedział się o proklamowaniu roku jubileuszowego. Wielu braci i czeladzi zakonnej z pewnością będzie chciało podążyć do Rzymu, co nie da się pogodzić z regułą krzyżacką. Konrad nie dopuszczał myśli, by każdy brat miał podjąć pielgrzymkę na własną rękę, gdyż to zaszkodziłoby bardzo dyscyplinie. Przy tej okazji Krzyżacy wydaliby wiele pieniędzy, a ich zamki i urzędy pozostawałyby jakiś czas na wpół opuszczone. Również poddanym, zdaniem wielkiego mistrza, nie można było zezwolić na wyjazd, gdyż ludzie ruszą w drogę dla samej tylko ciekawości, by zobaczyć dalekie kraje. Ruch pielgrzymkowy mógłby spowodować wyludnienie państwa zakonnego i narazić jego terytorium na najazd pogan. Z tych względów prokurator zostawał zobowiązany do zabiegania u papieża o wystawienie przywileju jubileuszowego dla Krzyżaków i ich poddanych. Według projektu Konrada miałyby zostać wyznaczone 3 kościoły, po jednym w Prusach, Inflantach i Niemczech, gdzie mogliby oni, bez opuszczania granic swojego kraju, uzyskać odpust jubileuszowy. W przypadku, gdyby wysiłki prokuratora nie przyniosły wyników, miał on ograniczyć starania tylko do odpustu dla braci, sług i czeladzi krzyżackiej³⁰.

Na ile wielki mistrz liczył na powodzenie zabiegów Jodoka z Hohenstein, trudno powiedzieć. W swoim liście nie zapewniał żadnych pieniędzy, a bez nich tego rodzaju sprawa nie miała szans powodzenia. We wrześniu Konrad z Erlichshausen donosił biskupowi warmińskiemu o wielkim zapale, który ogarnął lud na wieść o jubileuszu, i przewidywał, że u schyłku roku ruszą do Rzymu z Prus rzesze pielgrzymów. Myślał on jednak nie tyle o bullach odpustowych dla poddanych w Prusach, co o wynalezieniu pretekstu, by ich od masowej peregrynacji powstrzymać³¹. Dostojnicy Zakonu i biskupi pruscy już przed zjazdem w Elblągu widzieli w tej sprawie wspólnotę interesów. Dlatego można przyjąć, że wspomniane na wstępie rozporządzenie wielkiego mistrza zostało zaakceptowane bez sprzeciwu zgromadzonych notabli. Przedstawiony wyżej stan zabiegów o odpust jubileuszowy dla Prus nie dawał podstaw, by wierzyć, że do Bożego Narodzenia odpowiednie bulle mogłyby dotrzeć do Malborka. Dostojnicy domagali się zapewne bardziej zdecydowanych starań w tej sprawie u papieża. Świadczą o tym listy wielkiego mistrza do prokuratora, wystosowane 6 i 8 października, a więc

30 OF 17 (por. wyżej przyp. 3), s. 342 nn.; J. Voigt, op. cit., s. 186.

31 OBA 10059, koncept listu wielkiego mistrza do biskupa warmińskiego Franciszka Kuschmalza z 20 IX 1449; eyne gute erbarliche und beqweme weysze — — beslissen, durch die man das volk bynnen lande moge behalden.

bezpośrednio po zjeździe, w których przypominano o znaczeniu odpustu dla Prus³².

Po zjeździe biskupi pruscy niezwłocznie polecili, by plebani ogłosili z ambon rozporządzenie Konrada z Erlichshausen. Zachował się tekst polecenia biskupa warmińskiego, Franciszka Kuhschmalza, do podległego mu kleru. Informowano w nim księży, że pielgrzymki do Rzymu mogą okazać się szczególnie utrudnione, gdyż Italia ogarnięta została zarazą, a Niemcy wojnami. Mając to na uwadze wielki mistrz postanowił uzyskać bulle odpustowe dla Prus, które pozwolą uniknąć trudnej i niebezpiecznej podróży. Dostojnicy Zakonu i prałaci wzywają więc wiernych, by powstrzymali się od pielgrzymki. Intencją ich nie jest odciąganie kogokolwiek od pobożnych zamiarów, lecz doradzenie z duszpasterskiego obowiązku. Należy też ogłosić wiernym, że pielgrzymki do Italii pozostają zabronione do Bożego Narodzenia³³.

Nie ma źródeł mówiących o bezpośredniej reakcji wiernych na to zarządzenie, ale wydarzenia następujących miesięcy wskazują, że nie mogła ona być przychylna. 7 listopada zmarł Konrad z Erlichshausen. Ster rządu przejął, jak zwykle w takich wypadkach, namiestnik wielkiego mistrza. Na stanowisko to powołano Henryka Solera z Richtenberg. W jego korespondencji z rzymskim prokuratorem Zakonu sprawa odpustu zajmowała ważne miejsce w ciągu całej zimy³⁴. Boże Narodzenie nadeszło, ale od Jodoka z Hohenstein brak było wiadomości o uzyskaniu bulli od papieża. Z formalnego punktu widzenia wolno teraz było podjąć pielgrzymki do Rzymu. W końcu grudnia liczni pątnicy ruszyli w drogę, ale krzyżackie posterunki zatrzymywały ich na przejściach granicznych³⁵. Zapewne lokalne władze zakonne, w obawie przed karami kościelnymi, nie kazały im wracać do domów, lecz grały na zwłokę i domagały się od ośrodka malborskiego jasnych wytycznych. W tej sytuacji pątnicy oczekiwali na granicy na zezwolenie opuszczenia Prus, a ich gromadzenie się stanowiło niewygodną dla Krzyżaków manifestację. Namiestnik wielkiego mistrza zwrócił się w ostatnich dniach grudnia o poradę w tej sprawie do biskupów pruskich. Pisał on do nich, że nadal

³² OF 17, ss. 378 i 380.

³³ OBA 10068, m. in.: „Nec illorum et nostra intencio fuit et est ut aliquem velimus a sua deuocio reuocare, sed consulere fidelibus, prout tenemur ex officio pastorali. Unde vobis iniungimus —, ut — hanc pissimam intencionem dominorum nostrorum magistri generalis et prelatorum de ambone publicatis”.

³⁴ Por. listy namiestnika wielkiego mistrza do prokuratora z 16 XI 1449 (OF 17, s. 403 n.); 29 I 1450 (OF 17, s. 426 n.); 9—13 II 1450 (LUB, I. Abt., Bd. 11, nr 8).

³⁵ OBA 10152. List biskupa warmińskiego do namiestnika wielkiego mistrza z 9 I 1450 r.: „als ir uns schreibet von den Romern, die so lange zcu Thorun und an den grenitczen seyn uffgehalten, und der prokurator nicht schreibe eyne antwert —“.

nie ma wiadomości od prokuratora z Rzymu, ale zezwolenie na pielgrzymki przyniesie straty³⁶.

Odpowiedzi biskupów zachowały się w komplecie. Jako pierwszy wyraził swoją opinię biskup sambijski w liście z 3 stycznia 1450 r. Przypominał on o stanowisku zajęтым niedawno przez dostojników i prałatów na zjeździe w Elblągu. Doradzał też łagodną perswazję, na którą składać się miało przedstawienie, zapewne w czarnych barwach, sytuacji w krajach sąsiednich, przez które musieliby ciągnąć pielgrzymi. Wiernym należało jego zdaniem zalecić czekanie do wyboru wielkiego mistrza, który miał wznowić starania u papieża o odpust dla Prus³⁷. Było to stanowisko wykrętne i nierealistyczne, ignorowało bowiem kary kanoniczne za stawianie przeszkód pątnikom jubileuszowym i nastroje społeczne. Kaspar Linke, biskup pomezanski, w liście z 7 stycznia radził, by generalnie zezwolić pielgrzymom na opuszczenie Prus, ponieważ bulla papieška przewidywała sankcje przeciw tym, którzy próbowaliby zatrzymywać ludzi dążących do Rzymu³⁸. Również biskupi warmiński i chełmiński wyrażali opinię, że wobec braku wiadomości od prokuratora należy zaniechać zatrzymywania pątników. Wskazywali oni, że po Bożym Narodzeniu nie ma po temu podstaw prawnych, bo rozporządzenie niezującego już Konrada z Erlichshausen przestało obowiązywać³⁹. W ciągu następných miesięcy problem zatrzymaných pątników nie pojawił się w źródłach, a przedstawione niżej szczegóły legacji Ludwika z Silves wskazują, że władze krzyżackie zezwoliły na opuszczenie kraju pielgrzymującym do Rzymu.

Wśród braci zakonu niemieckiego zainteresowanie jubileuszem było wielkie. Zachował się koncept dokumentu o fundacji dokonanej z okazji roku jubileuszowego przez Eberharda z Wesenthau, komtura Bałgi⁴⁰. Nadal nie ustawały starania o uzyskanie bulli odpustowych u papieża. Wieści nadsyłane zimą przez Jodoka z Hohenstein nie były jednak zbyt zachęcające. W liście z 21 grudnia 1449 r. donosił on, że papież nie chce nikomu udzielić odpustu jubileuszowego poza Rzymem, choć w kurii panuje opinia, że w roku następnym odstąpi się od tych zasad. Stanie się wówczas realne, zdaniem prokuratora, uzyskanie bulli, obejmującej

36 Wynika to z treści powołanych niżej, w przyp. 37 i 38, listów biskupów sambijskiego i pomezanskięgo. J. Voigt, op. cit., s. 202.

37 OBA 10149.

38 OBA 10151.

39 OBA 10152 (list biskupa warmińskiego z 9 I 1450) i OBA 10133 (list biskupa chełmińskiego z 9 I 1450; drukowany w *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, wyd. C. P. Woelky, Bd. 1—2, Danzig 1885—1887, nr 592).

40 OBA 10157.

jednak tylko członków Zakonu, jego sługi i czeladź, a nie poddanych⁴¹. Zapewne w odpowiedzi na to doniesienie namiestnik wielkiego mistrza radził Jodokowi z Hohenstein, by starał się on przekonać papieża, że nadanie odpustu mieszkańcom Prus przyczyni się do powiększenia dochodów kurii, gdyż wielu ludzi z tego odległego kraju, którzy pragnęliby przybyć do Rzymu, nie uda się tam z powodu chorób, ułomności albo ważnych zajęć⁴².

Wybór nowego wielkiego mistrza, Ludwika z Erlichshausen, dokonany 21 marca 1450 r., stał się okazją do zjazdu dostojników Zakonu i omówienia spraw bieżących. Mistrz inflancki odjeżdżając z Malborka zostawił tam memoriał z wykazem spraw, które prokurator w Rzymie miał dla niego załatwić. Na pierwszym miejscu znalazła się tu prośba o uzyskanie odpustu jubileuszowego⁴³. Ludwik z Erlichshausen pisał w tej sprawie do Jodoka z Hohenstein w listach (17 i 29 IV), polecając mu nadal zabiegać o bulle odpustowe. Pojawiły się w tym momencie 2 nowe elementy, które odtąd stałe będą przewijały się w korespondencji na ten temat. Wielki mistrz polecał mianowicie starać się o odpust bez względu na koszty oraz, jeśliby działanie prokuratora nie przyniosło rezultatu, uzyskać go tylko dla członków Zakonu⁴⁴.

Ludwik z Erlichshausen miał się rychło przekonać, że na jego stosunkach z Mikołajem V ciężą wydarzenia minionych miesięcy i nie ma widocznych szans na poprawę. W połowie kwietnia dotarł do Malborka (nie zachowany) list prokuratora z Rzymu. Jodok z Hohenstein donosił w nim, że restrykcje wobec pielgrzymów w Prusach wyszły w kurii na jaw, co spowodowało nielaskę papieża wobec Zakonu⁴⁵. Sprawa ta miała istotne znaczenie dla wydarzeń w Stolicy Apostolskiej latem 1450 r. Stała się ona następnie przedmiotem sporu pomiędzy wielkim mistrzem i przedstawicielami stanów pruskich w listopadzie, podczas legacji Ludwika z Silves. Ludwik z Erlichshausen starał się wówczas o stworzenie wrażenia, że legat jest niechętnie usposobiony do Zakonu. Kazał więc on czytać na zjeździe dostojników krzyżackich i przedstawicieli stanów doniesienie prokuratora o negatywnej reakcji papieża z powodu prze-

41 OF 17, s. 438 n.; tekst drukowany w LUB, I, Abt., Bd. 11, Nr 11. Szerzej o działalności Jodoka z Hohenstein por. H. Freytag, *Die Geschäftsträger des Deutschen Ordens an der römischen Kurie von 1309 bis 1525*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, 1906, Bd. 49, s. 209 n.

42 LUB, I, Abt., Bd. 11, Nr 8 (list namiestnika wielkiego mistrza do prokuratora z 9—13 II 1450 r.).

43 Ibidem, Bd. 11, Nr 23 (tekst datowany przez wydawcę na 21 III—9 IV 1450 r.).

44 OF 17, s. 465 n. i 474 nn.

45 OF 17, s. 474 nn. (odpis bez daty); E. Maschke, *Nikolaus von Cusa* (1930), s. 423, widział w powiadomieniu papieża o restrykcjach intrygę ze strony Polski, choć mógł się powołać na źródło pochodzące dopiero z 1451 r.

szkód, które stawiano w Prusach pielgrzymom dążącym na obchody roku jubileuszowego⁴⁶. Manewr wielkiego mistrza spotkał się jednak z nieufnością. W traktacie broniącym legalności Związku Pruskiego zarzucano Krzyżakom, że tylko oni mogli złożyć doniesienie o osłabnięciu życia religijnego w kraju, gdyż prości ludzie nie mają do papieża dostępu⁴⁷. W tym czasie jednak związkowcy kierowali się potrzebami chwili. Wydaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że przewijający się przez bazylikę Św. Piotra pielgrzymi pruscy mieli wystarczająco wiele możliwości, by przekazać kurii wiadomość o jeszcze jednym naruszeniu przez Zakon praw jego poddanych.

Wielki mistrz w odpowiedzi z 17 kwietnia 1450 r. dawał prokuratorowi liczne wskazówki i przytaczał argumenty, w większości kłamliwe, lecz dowodzące, jak dalece ujawnienie zatrzymywania pielgrzymów było dla Zakonu niewygodne. Wskazywał on więc, że papież nie powiadomił o planowanym jubileuszu jego poprzednika, Konrada z Erlichshausen, który rzekomo nie był pewien, czy odpust został naprawdę ogłoszony. Dalej była mowa o tym, że wydany zakaz tracił moc w momencie rozpoczęcia roku jubileuszowego, co było stwierdzeniem nieprawdziwym i obłudnym. Wielki mistrz podkreślał także, że w końcu z Prus wyruszyły wielkie rzesze pielgrzymów, a kraj na wpół opustoszał i pozostawał bezbronny wobec wrogów. W tych słowach, mimo retorycznej maniery, znajduje potwierdzenie duży zasięg społeczny idei odpustu jubileuszowego. Wielki mistrz dawał otwarcie wyraz swej obawie przed skutkami niełaski papieskiej, na którą naraził się Zakon⁴⁸.

W następnych miesiącach wokół jubileuszu działo się stosunkowo niewiele. W końcu maja Ludwik z Erlichshausen ponownie pisał do prokuratora, ponagляjąc go do starań o odpust dla Zakonu lub, w razie niepowodzenia, dla niego samego i mistrza inflanckiego⁴⁹. E. Maschke w 1930 r. pisał, że wobec nieprzyjaznej postawy papieża postulaty wielkiego mistrza stawały się z upływem czasu coraz skromniejsze⁵⁰. Obraz sytuacji wydaje się bardziej złożony, niemniej trudny byłby do utrzymania pogląd, ugruntowany przez E. Lüdicke, o wszechmocnym wpływie

46 AST Bd. 3, nr 79, s. 187 n. (*Relation eines Ordensbeamten*); por. też LUB, I. Abt., Bd. 11, Nr 68 (list wielkiego mistrza do arcybiskupa ryskiego z 22 XII 1450 r.). E. Lüdicke, op. cit., ss. 25 i 38 wskazuje, że dla wielkiego mistrza posunięcie to było elementem gry politycznej; por. też M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV w.*, Warszawa 1959, s. 238 n.

47 E. Lüdicke, op. cit., s. 38.

48 OF 17, ss. 474—476; tekst rejestrowany w LUB, I. Abt., Bd. 11, Nr 27.

49 OF 17, s. 466; por. też E. Maschke, *Nikolaus von Cusa (1930)*, s. 424.

50 Ibidem, s. 424.

dyplomacji krzyżackiej na poczynania papieża w sprawach pruskich⁵¹. W czerwcu lub lipcu przedstawił Jodok z Hohenstein nader mizerny stan swoich starań o odpust i z wyraźną przesadą podkreślał, że nikt go nie uzyska „denne unsir heiligir vatir is noch allis yn der alden meynunghe und wrsatz und wyl ys nymands ym keynen abewesten auszwendig Roem vorleygen und geben”⁵². W tym czasie Zakon w Prusach zabiegał o odpust dla swych członków, gdyż szkody wynikające z pielgrzymek jego poddanych do Rzymu stały się nieodwracalne.

Nasilająca się walka polityczna między Krzyżakami i Związkiem Pruskim wywarła wpływ na dalszą działalność Jodoka z Hohenstein. Niewątpliwie w imieniu swoich mocodawców podjął on w lipcu zabiegi o wysłanie do Prus legata papieskiego, który miałby rozpatrzyć konflikt Zakonu ze stanami⁵³. Według powszechnie przyjętej w literaturze koncepcji E. Lüdicke, porządek wydarzeń był następujący: do Italii przybył wysłannik mistrza inflanckiego, doktor Leonard Rothose, z zadaniem uzyskania odpustu jubileuszowego dla Inflant; miał on też z polecenia wielkiego mistrza zreferować problem Związku Pruskiego. Na podstawie relacji przybysza, Jodok z Hohenstein przedstawił sytuację polityczną państwa zakonnego papieżowi i prosił go o wysłanie do Prus legata. Mikołaj V, w obliczu szerzącej się w Italii zarazy, wyjechał z Rzymu i nikogo, poza kardynałami, do siebie nie dopuszczał. Jednak 2 sierpnia prokurator Zakonu uzyskał audiencję, w następstwie której papież, po zasięgnięciu opinii dwóch kardynałów niemieckich i protektora Zakonu, mianował swym legatem w Prusach Ludwika, biskupa z Silves w Portugalii. Następnie Krzyżacy robili wszystko, aby legacji zapewnić pozory bezstronności, a jednocześnie skłonić Ludwika do zajęcia wrogiej postawy wobec Związku. Ich przebiegłość sięgała tak daleko, że mieli oni sfalszować relację prokuratora dla wielkiego mistrza, datowaną na 29 sierpnia, którą następnie Ludwik z Erlichshausen kazał czytać przedstawicielom stanów, lub też specjalnie spreparowany na tę okazję tekst miał przesłać do Malborka Jodok z Hohenstein. Wszystko to zaś czyniono tylko w tym celu, by przekonać związkowców o bezstronności legata⁵⁴. Ponieważ nie brzmi to zbyt wiarygodnie, pozostaje sięgnąć do źródeł.

Wśród nich dwie grupy dokumentów wysuwają się zdecydowanie na plan pierwszy: relacje Jodoka z Hohenstein o jego czynnościach i pisma

⁵¹ E. Lüdicke, op. cit., s. 26 nn.; por. też K. E. Murawski, *Zwischen Tannenberg und Thorn. Die Geschichte des Deutschen Ordens unter dem Hochmeister Konrad von Erlichshausen*, Göttingen 1953, s. 193 nn.

⁵² OBA 10265.

⁵³ E. Lüdicke, op. cit., s. 28 nn.; M. Biskup, op. cit., s. 171 n.

⁵⁴ E. Lüdicke, op. cit., s. 25 n.

oficjalne, określające cel i zakres legacji. Sprawozdania prokuratora w Rzymie z lipca i sierpnia zapewne nie zachowały się w komplecie. Mimo to można na ich podstawie odtworzyć przebieg starań o legację. Zasadnicze znaczenie mają tu 2, niemal jednobrzmiące doniesienia dla wielkiego mistrza z 24 i 29 sierpnia⁵⁵. Jodok z Hohenstein donosił w nich, że jeszcze za życia poprzedniego wielkiego mistrza (zapewne w 1449 r. został ostrzeżony „von trsuwirdigen unsers ordens fronden und gonnern”, że papież Mikołaj V jest nastawiony niechętnie wobec Konrada z Erlichshausen, Zakonu, a także ich poddanych. Powody tego stanu określone zostały ogólnie „von gar swere sachen wegen, dye widder den heiligen gelouben, widder das recht und widder bewedemete der heiligen kirchen frieheit — — sich vorlieffen”. E. Lüdicke słusznie przyjmuje, że są to zarzuty skierowane przeciw działalności Związku Pruskiego⁵⁶, sformułowania te zresztą przewijają się w bulli legackiej dla Ludwika z Silves i w dokumentach z jego legacji⁵⁷. Prokurator zapewniał w obu pismach, że udało się mu wówczas zapobiec zamierzonemu przez papieża wysłaniu legata do Prus. Niedawno jednak Mikołaj V, przebywający ciągle z powodu zarazy poza Rzymem, w Fabriano, wezwał do siebie Jodoka z Hohenstein. Podczas audiencji powiadomił go, że do Prus uda się jako legat Ludwik z Silves. Prokurator nie mógł już temu zapobiec, choć, jak pisał, bardzo chciał⁵⁸.

Jednak streszczony powyżej list ograniczał się jedynie do wyjaśnienia, w jakich okolicznościach doszło do powołania legata. Tło sprzeczności pomiędzy kurią rzymską i Zakonem w Prusach przedstawione zo-

55 OBA 10340 i 10348. Oba teksty napisane są tą samą ręką, ale wcześniejszy z nich zawiera kilkudziesięciu dodatek o aktualnym stanie korespondencji, wzmiankę, że w sprawie odpustu jubileuszowego nic nowego nie zaszło, i wytłumaczenie, dlaczego list ten został opieczętowany sygnetem, a nie pieczęcią prokuratorowską. Dokument drugi ma załączniki: 1 — odpisy bulli Mikołaja V dla króla rzymskiego Fryderyka III i króla Polski Kazimierza Jagiellończyka, 2 — „dedukcję” w sprawie wielkiego mistrza przeciw Związkowi Pruskiemu z punktu widzenia Biblii i prawa kanonicznego. Może potrzeba wysłania tych pism stała się okazją do powtórzenia relacji, niemal identycznej z wysłaną 5 dni wcześniej. W każdym razie w pismach tych prokurator po raz pierwszy zawiadamiał wielkiego mistrza o przygotowywanej legacji, ponieważ kończył je słowami: „gentezlichen hoffende, das meyne vorsumelicheit nicht hir inne werde gemerket von euwern gnaden”. Zresztą prokuratorzy nierazko wysyłali do Malborka po 2 egzemplarze, napisane w różnych dniach, jednobrzmiących sprawozdań; por. przykładowo *Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, Bd. 4, wyd. K. Forstreuter, Nr 235, 255, 256, 333, 334 (numery relacji wysłanych później po raz drugi).

56 E. Lüdicke, op. cit., s. 25 n., 32. Por. też A. Wergminghoff, *Der Deutsche Orden und die Stünde in Preussen bis zum zweiten Thorner Frieden im Jahre 1466*, München 1912, s. 64 n., oraz tegoż, *Der Hochmeister des Deutschen Ordens und das Reich bis 1525*, Historische Zeitschrift, 1913, Bd. 110, s. 504 n., p. 4.

57 Perg.-Urk., sygn. 13,463 (por. przyp. 3), w *Regesta historico-diplomatica*, t. 2, tekst rejestrowany pod nr 4587 (bulla legacka z 2 VIII 1450 r.). Z dokumentów legata Ludwika z Silves por. OBA 10310 (o tym koncepcie jest mowa niżej), 10329, 10340.

58 Tak też przyjmują J. Voigt, op. cit., s. 220; E. Maschke, *Nikolaus von Cusa* (1930), s. 421.

stało w sprawozdaniu prokuratora dla wielkiego mistrza z 28 sierpnia⁵⁹. Jodok z Hohenstein donosił w nim o swoich, podjętych na polecenie otrzymane z Malborka, wysiłkach zmierzających do złagodzenia niełaski papieża, spowodowanej zarządzeniem Konrada z Erlichshausen o zatrzymaniu pielgrzymów. Uzyskał on audiencję, w czasie której Mikołaj V oficjalnie oświadczył, że władze Zakonu działały wydając wspomniane rozporządzenie w dobrej wierze, a prokuratorowi polecił zawiadomić wielkiego mistrza, że nie żywi doń niechęci. Sukces ten Jodok uzyskał zapewne między 24 i 28 sierpnia, gdyż w swojej poprzedniej relacji (z 24 VIII), utrzymanej w minorowym tonie, o przebaczeniu papieskim nie wspomniał. Sam zresztą przyznawał, że podczas ostatniej, „pojednawczej” audiencji ponowił prośbę o odpust jubileuszowy dla Zakonu i jego sług, ale spotkał się ze zdecydowaną odmową. Wyrażał zarazem przypuszczenie, że jeśli wielki mistrz skierowałby ponownie do Mikołaja V pismo w tej sprawie, przyniosłoby ono oczekiwany skutek. Oba omówione tu listy prokuratora upoważniają do następujących wniosków: nominacja Ludwika z Silves, wynikająca z aspiracji uniwersalistycznych Mikołaja V, była porażką dla Zakonu, który mógł spodziewać się kłopotliwych dochodzeń, m.in. w sprawie przeszkód stawianych pielgrzymom; — na skutek interwencji stronników krzyżackich została uregulowana sprawa rozporządzenia Konrada z Erlichshausen, o czym Jodok z Hohenstein donosił z satysfakcją wielkiemu mistrzowi, przemilczając, chyba nie przypadkowo, zasługi swoich i Zakonu popleczników; — dopiero w tej sytuacji przygotowywana legacja mogła być skierowana w pierwszym rzędzie przeciw Związkowi Pruskiemu.

Przełom w nastawieniu papieża do Zakonu znalazł odbicie w pismach wytyczających cele przyszłej legacji. 1 września Mikołaj V wystawił Ludwikowi z Silves bullę uwierzytelniającą, przeznaczoną dla wielkiego mistrza. Nie było już w niej mowy o skargach przeciw Zakonowi, ale przeciw Związkowi Pruskiemu skierowano ostro sformułowane zarzuty⁶⁰. Przypomnijmy, że bulla nominacyjna legata wyrażała poważne zastrzeżenia względem Krzyżaków w Prusach⁶¹. Przypuszczenie E. Lüdicke, że znalazły się one tam ze względów taktycznych, nie brzmi wiarygodnie⁶². W bulli nominacyjnej wytyczono bowiem biskupowi z Silves program inkwizycyjny, którego trzymał się on później dosłownie, o czym świadczy koncept przygotowywanego przez niego jeszcze w Prusach

59 OBA 10343.

60 Perg.-Urk. 13,464.

61 Perg.-Urk. 13,463.

62 E. Lüdicke, op. cit., s. 32.

sprawozdania dla papieża⁶³. W dokumencie papieskim z 2 sierpnia przypomniano na początku o obowiązku papieża troszczenia się o to, aby pracownicy świeccy i zakonnicy sprawowali w zbawienny sposób pieczę nad powierzonymi im kościołami, ziemiami i ludźmi. Do Mikołaja V miała dotrzeć wieść, że wielki mistrz i bracia zakonu niemieckiego zaniedbali swych obowiązków wobec poddanych, na skutek czego służba boża w Prusach znacznie podupadła. Te złe rządzą stały się przyczyną zawiązania przez stany konfederacji przeciw panowaniu Zakonu, sprzecznej z prawem kanonicznym i z ustawami cesarskimi. Konfederacja z krzywdą i szkodą dla Stolicy Apostolskiej opieczętowała nielegalnie swoje statuty i od lat kierują się nimi. Papież postanowił zatem zlecić zbadanie tej sprawy legatowi, który ma wysłuchać skarg zarówno Zakonu, jak i jego poddanych oraz rozstrzygnąć sprawę w miarę przyznanych mu pełnomocnictw⁶⁴. Streszczony tu tekst nie pozwala wątpić, że biskup z Silves miał ukrócić związkowców. Jednocześnie jednak zawarte w bulii zarzuty przeciw Zakonowi były dla wielkiego mistrza trudne do przyjęcia. Krzyżacy uważali swój kraj w Prusach za bastion chrześcijaństwa, a przeświadczenie to pojawiło się także w wielu pismach związanych ze staraniami o odpust jubileuszowy⁶⁵. Aspekt ten odgrywał istotną rolę w ideologii zakonnej, zwłaszcza wobec krajów ościennych⁶⁶.

W wrześniu zwolennicy krzyżacy w Rzymie uważali, że biskup z Silves jest już odpowiednio nastawiony przeciw Związkowi Pruskiemu. Mikołaj z Kuzy w liście z 9 września udzielał mu jeszcze rad w sprawach pruskich⁶⁷. Jednocześnie, kardynał Piotr z Schauenburga, biskup augsburski skierował do wielkiego mistrza uspokajający list w sprawie nadchodzącej legacji⁶⁸.

Ludwik z Erlichshausen wydawał się całkowicie nie przygotowany na badanie jakichkolwiek zarzutów przeciw niemu i Zakonowi przez legację. Znalazło to wyraz w jego liście do nieznanego adresata (może któregoś z kardynałów niemieckich?), zachowanym w odpisie i bez daty⁶⁹.

63 OBA 10310 datowany w *Regesta historico-diplomatica*, t. 1, cz. 1, na 2 VIII 1450 r.

64 Por. wyżej, przyp. 61.

65 Por. zwłaszcza omówione wyżej listy wielkiego mistrza Konrada z Erlichshausen z 4 VIII 1449 r. (OF 17, s. 342 nn.) i Ludwika z Erlichshausen z 17 IV 1450 r. (OF 17, s. 474 nn.) do prokuratora w sprawie odpustu.

66 H. Boockmann, *Johannes Falkenberg, der Deutsche Orden und die polnische Politik*, Göttingen 1975, s. 306.

67 OBA 10356.

68 OBA 10355; o poparciu kurii papieskiej dla Zakonu, por. M. Biskup, op. cit., s. 207.

69 OBA 10506; w *Regesta historico-diplomatica* mylnie podaje się, że list skierowany był do papieża, czemu zdaje się przeczyć już jego pierwsze zdanie: „Erwirdiger vater, wir haben gehort die Copia der Bulle euwer vaterlichkeit legats, darinn wir vornemen, das wir gegen unsirn heiligsten vater den Babist — mit sweren geruchten bedusset sien”.

Była to odpowiedź na wszystkie problemy przedstawione w bulli legackiej z 2 sierpnia. Wielki mistrz stwierdził, że jeśli doszło do uszczuplenia służby bożej w Prusach, to stało się tak na skutek wrogich najazdów ze strony Polski, Litwy, husytów, i innych krajów. Zakon hojnie dotuje instytucje kościelne, pozostaje wierny Stolicy Apostolskiej, którą wsparł znaczną sumą pieniędzy przeznaczonych na ochronę krajów chrześcijańskich i walkę przeciw heretykom. Ludwik z Erlichshausen nadmieniał też, że pielgrzymi z Prus dostarczyli w roku jubileuszowym kościołom rzymskim tysiące guldenów⁷⁰. O tym, że Krzyżacy zostali do ustępstwa w tym zakresie zmuszeni, nie było ani słowa.

Ludwik z Silves dotknął podczas pobytu w Prusach spraw związanych z jubileuszem w sposób niepożądany dla społeczeństwa, co nie świadczy dobrze o jego umiejętnościach mediacyjnych. Zapewne pełna rezerwy postawa przedstawicieli stanów skłoniła go do przypomnienia, że pielgrzymi pruscy skarżyli się na utrudnienia, których doznali w swym kraju. Niechętni legacji reprezentanci zmuszeni byli temu zaprzeczyć. Nie radzący sobie z problemem Związku Pruskiego, legat miał publicznie zagrozić jego członkom, że ci którzy uzyskali w Rzymie odpust jubileuszowy utracą go, jeśli nie opuszczą konfederacji. Wywołało to powszechne zaniepokojenie⁷¹.

W okresie legacji Ludwika z Silves w Prusach zainteresowanie dyplomacji zakonnej jubileuszem bardzo zmalało, ale, jak to się niebawem miało okazać, tylko przejściowo⁷². Mikołaj V zaczął bowiem udzielać odpustu poszczególnym krajom pod warunkiem, że połowa uzyskanych pieniędzy odpustowych przekazana zostanie do kurii. Pierwsze tego rodzaju nadania miały miejsce w listopadzie i grudniu 1450 r., a doty-

⁷⁰ Ibidem, s. 1–1v. Na podstawie wzmianki o roku jubileuszowym jako ubiegłym, list należałoby datować nie na 1450 r. (jak to uczyniono w *Regesta historico-diplomatica*), lecz na 1451: „so ist in desem vorgangenen gnadenreichen jare grosse meninge des volkes us desem landen ken Rome geczogen, manch tusent golden us dem lande gefurt und getragen haben”.

⁷¹ AST, Bd. 3, nr 89, s. 235, doniesienie wójta z Lipienka do wielkiego mistrza z 17 XII 1450 r.; J. Voigt, op. cit., s. 229; E. Lüdicke, op. cit., s. 36 nn. Por. też wyżej, s. 418 n.

⁷² 31 X 1450 r. prokurator zawiadomił arcybiskupa ryskiego, że nic nie wskórał w sprawie odpustu (LUB, I. Abt., Bd. 11, nr 64), a 22 XII tegoż roku wielki mistrz w swej korespondencji wspominał, że nie miał od Jodoka z Hohensteln wiadomości od 16 XII (LUB, I. Abt., Bd. 11, nr 68). Sam prokurator, choć czasami w relacjach dawał do zrozumienia, że papież jest łaskawy dla niego i dla Zakonu, był wyraźnie zniechęcony nieustępliwością Mikołaja V w sprawie jubileuszu dla Zakonu w Prusach; por. OBA 28703, tekst A (kopia niedatowanego listu, zapewne z początku 1451 r. (por. niżej, przyp. 79): „tamen repperi dominum nostrum sanctissimum ad huiusmodi indulgencias concedendum minime inclinatum, quod ipsum me fecit ambiguum, quid fecere me liceat de predictis, repulsam asperissimam passus sum”. Motyw ten pojawia się też w relacji dla wielkiego mistrza z 11 III 1451 r. (OBA 10606): „Ich habe czum neesten geschreiben vom applas des vergangenen gnotenreichen iares, das unsir heilger vatr mir fast ungneditlichen abweyeste”. Zatem wspomniana wyżej „pojedyncza” audiencja dotyczyła tylko programu legacji w Prusach, a papież nie zwolnił Zakonu z odpowiedzialności za wydany zakaz pielgrzymek jubileuszowych.

czyły one Szkocji, Dalmacji, Polski, Burgundii i biskupstwa augsburskiego⁷³. Poruszony nową sytuacją Jodok z Hohenstein napisał 18 stycznia 1451 r. relację dla wielkiego mistrza⁷⁴. Donosił w niej, że jeszcze w grudniu spodziewał się uzyskać odpust dla Prus, bo odpowiednie bulle przygotowywano w kurii dla krajów niemieckich. Od mistrza krajowego Niemiec otrzymał prokurator ponaglenie, aby w staraniach o odpust dla tej gałęzi Zakonu i jej poddanych użył wszelkich środków. W dalszej części swej relacji podawał Jodok orientacyjne warunki uzyskania buli papieskich dla Prus: dla czterech biskupstw miały one kosztować około tysiąca dukatów. Odpust można byłoby uzyskać w kościołach katedralnych, a pielgrzymi tam przybywający powinni byłiby ofiarować połowę pieniędzy, które wydaliby łącznie na podróż do Rzymu i na rzecz tamtejszych kościołów. Z tych pieniędzy połowę zastrzegało sobie państwo. Na koniec prokurator wyrażał opinię, że uzyskany na tych warunkach odpust byłby zbyt drogi i niekorzystny, gdyż z powodu jubileuszu utraciły Prusy do tej pory znaczne środki materialne; dlatego radził zeń definitywnie zrezygnować.

Wydaje się zatem, że Jodok z Hohenstein zrazu nie pojmował, że odpust przyznany Polsce wywoła poruszenie w Prusach. Niewątpliwie zawiadomił on o tym wydarzeniu Malbork, zapewne przed napisaniem cytowanej tu relacji z 18 stycznia. Dopiero w liście prokuratora, z 14 lutego, do Andrzeja Santberga, kanclerza wielkiego mistrza ujawniają się szczegóły zamieszania i irytacji, które zostały wywołane w stolicy krzyżackiej odpustem dla Polski⁷⁵. Jodok z Hohenstein pisał ten list pod pozorem, że pewne szczegóły jego relacji dla wielkiego mistrza (zapewne nie zachowanej) zostały przez jej odbiorcę niewłaściwie zrozumiane. W rzeczywistości dotrzeć do niego musiał zarzut o zaniedbania w staraniach o odpust, który mógł się pojawić w otoczeniu Ludwika z Erlichshausen⁷⁶. Prokurator w swym liście tylko nieznacznie zmodyfikował swoje stanowisko wobec odpustu w porównaniu z relacją z 18 stycznia. W usz-

73 Por. N. Paulus, *Geschichte des Ablasses*, Bd. 3, s. 46 nn.; 188 nn. Do jubileuszu w Polsce istnieje dość obszerna podstawa źródłowa. W *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae... historiam illustrantia*, wyd. A. Theiner, t. 2, Romae 1861, zostały wydane bulle dotyczące odpustu na pierwotnych i złagodzonych warunkach (nr 119 i 128) oraz bulla dla Bolesława IV, księcia mazowieckiego, i jego najbliższych oraz stu osób z otoczenia (nr 123). Korespondencję związaną z tym odpustem opublikowano też w *Codex epistolaris suecici decimi quinti*, wyd. A. Lewicki, t. 1—3, Kraków 1876—1894, nr 41 i 43. Dalsze szczegóły o jubileuszu zamieścił pod r. 1451 Długosz: *Joannis Długosii seu Longini canonici Cracoviensis Historiae Polonicae libri XII*, t. 1—5, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1873—1879, t. V, s. 58 n.

74 OBA 10549.

75 OBA 10575.

76 *Ibidem*: „Progo vos —, frater dilectissime, velitis hec omnia pro mea excusatione magistro et domino nostro exponere, qui fortassis opinari posset negligenciam nostram, quam ego quemadmodum in facto et labore sollicitate cavebam”.

czypliwych słowach donosił, że przedstawiciele króla Polski musieli zapłacić wielkie sumy pieniędzy, pożyczone na warunkach ciężkiej lichwy, za otrzymaną od papieża łaskę. Przypuszczał, że nawet dochody z ofiar wiernych nie wyrównają im tego wydatku. Tłumaczył dalej, że on sam, nie dysponując odpowiednimi kwotami, odpustu uzyskać nie mógł. Skorzystanie z kredytu nie wchodziło w rachubę, gdyż wielki mistrz był przeciwny zaciąganiu nowych długów; prokurator uznawał zresztą tego rodzaju krok za pozbawiony sensu, ponieważ poddani pruscy wydali już wiele pieniędzy podczas dokonanych do tego czasu pielgrzymek do Rzymu. Jodok z Hohenstein najwięcej miejsca poświęcił w swym liście analizie treści bulli dla Polski. Twierdził, że nie był to pełny odpust jubileuszowy, lecz udzielony *adinstar* — na podobieństwo tego pierwszego, lecz nie mający jego mocy. Przyznawał jednak, że znawcy prawa kanonicznego nie podzielają tej opinii ⁷⁷.

W malborskiej siedzibie władz zakonnych budził niepokój fakt, że odpust dla Polski obejmował archidiecezje gnieźnieńską i lwowską, tzn. także obszar Pomorza Gdańskiego, należący do diecezji gnieźnieńskiej i wrocławskiej, oraz ziemi michałowskiej, należącej do diecezji płockiej ⁷⁸. Jodok z Hohenstein, zapewne na polecenie wielkiego mistrza, podjął starania, aby nakłonić papieża do wystawienia specjalnej bulli, która wyłączałaby z odpustu dla Polski poddanych Zakonu ⁷⁹. Powody kierujące Krzyżakami były jasne, zanosilo się bowiem na to, że mieszkańcy ziem należących do prowincji gnieźnieńskiej ruszą po odpust do tamtejszej archikatedry i zostawią tam wiele pieniędzy ⁸⁰. Prokurator początkowo sądził, że tenor bulli dla Polski jest jednoznaczny i że tylko papież może go zmienić ⁸¹. Ponaglany jednak i krytykowany przez wiel-

⁷⁷ Ibidem, m. in.: „quam quidem graciam non dubito vulgares et litteris expertes existimant non minore quam jubileam existere, sed falluntur, nam gracia adinstar concessa aut data per has clausulas in omnibus et per omnia ac si etc. non habet tantum roboris et virtutis, quantum retinet id, ad cuius similitudinem adinstar fuerit impetratum”.

⁷⁸ H. Weezerka, *Kartographische Beiträge zur kirchlichen Gliederung Ost-Mitteleuropas*. Zeitschrift für Ostforschung, 1982, Bd. 11, passim i mapa I.

⁷⁹ OBA 28703, tekst C. Na dwóch kartkach papieru formatu A-4 znajdują się kopie trzech niedatowanych listów Jodoka z Hohenstein do nieznanego z imienia dostojnika kościelnego, zapewne jednego z kardynałów niemieckich (Mikołaja z Kuzy lub Piotra Schaumberga, przebywającego w Rzymie od IV 1450 do II 1451 — tak E. Maschke, *Nikolaus von Kues*, s. 123 n.) lub protektora Zakonu przy Stolicy Apostolskiej, kardynała Dominika Capranica (por. J. Wodka, *Deutschordensprotektorat und Protektorat der deutschen Nation*, Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Kanonistische Abteilung, 1947, Bd. 34, s. 320; A. A. Strnad, *Die Protektoren des Deutschen Ordens im Kardinalskollegium*, w: *Acht Jahrhunderte Deutscher Orden in Einzeldarstellungen*, wyd. K. Wieser, Bad Godesberg 1967 (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 1, s. 306 nn.).

⁸⁰ OBA 28783, tekst A.

⁸¹ Poświadczają to listy Jodoka z Hohenstein, o których wyżej (przyp. 79), OBA 28703, teksty A i C.

kiego mistrza zasięgnął prawdopodobnie w tej sprawie opinii jurystów włoskich. Stała się ona zapewne podstawą do zawartego w relacji twierdzenia, że mieszkańcy Prus są wyłączeni z obszaru objętego odpustem nadanym Polsce. Prokurator wskazywał też, że spowiednikom w kościołach katedralnych w Gnieźnie, Krakowie i Wilnie nie udzielił papież pełnej władzy odpuszczania grzechów. Sugerował nadto, aby jego punkt widzenia przedstawiać w Prusach wiernym, ponieważ „to ujrawszy nie będą poddani Zakonu szczególnie na tego rodzaju odpust spieszyć”⁸². Zapewniał też, że kierowała nim troska, żeby „Polacy przez złe i rozwekłe interpretacje nie mogli zwodzić prostego i pospolitego ludu”⁸³. Zakon przypuszczalnie nie odważył się stawiać w sposób otwarty przeżądanie pielgrzymom ciągnącym do Gniezna. Z drugiej jednak strony ten kierunek ruchu pątniczego nie przybrał w 1451 r. większego zasięgu i dlatego nie odnotowały go źródła⁸⁴.

Wiosną 1451 r. pruscy Krzyżacy po raz ostatni mieli nadzieję na otrzymanie odpustu jubileuszowego w kraju. Przebywał wówczas w Niemczech jako legat papieski Mikołaj z Kuzy. Wiadomo było, że ma on obwieścić nadanie temu krajowi odpustu przez Mikołaja V. Zakon bardzo liczył na przychylność legata w tej sprawie⁸⁵, choć nie było nawet pewności, czy nada on odpust konwentom krzyżackim położonym na obszarze jego legacji⁸⁶. Zresztą surowe postępowanie Mikołaja z Kuzy wobec krzyżackich dokumentów odpustowych potwierdza zasadność rezerwy, z którą oczekiwano go w konwentach niemieckich⁸⁷. Ludwik z Erlichshausen chciał jednak tę legację wykorzystać do własnych celów. Kiedy więc na początku kwietnia Mikołaj z Kuzy obwieścił odpust jubileuszowy dla mistrza niemieckiego i jego podwładnych⁸⁸, ten, na polecenie wielkiego mistrza, poprosił o rozciągnięcie przywileju na Krzyżaków w Prusach i Inflantach. Spotkał się jednak z odmową legata, który wyjaśnił, że kraje te nie leżą na obszarze jego legacji⁸⁹.

Przedstawione wyżej wydarzenia rozgrywały się na dwóch płaszczy-

⁸² OBA 10575: „quibus inspectis non habebunt ordinis subditi ad hulusmodi indulgenciam magnopere festinare”.

⁸³ Ibidem: „ne sed per malas et largas interpretaciones valeant Poloni simplicem populum seducere et vulgarem”.

⁸⁴ Wpływ na ograniczenie ruchu pątniczego musiała mieć zaraza panująca w Polsce od jesieni 1450 r., o której źródła wspominają jeszcze w lutym 1452 r.: por. *Coder epist. saec. XV*, t. 3, nr 41, 47, 48 i *Joannis Dlugosii... Historiae*, lib. XII, s. 98 n.

⁸⁵ E. Maschke, *Nikolaus von Kues*, ss. 120 nn., 132.

⁸⁶ Mistrz niemiecki ponaglał bowiem Jodoka z Hohenstein w tej sprawie jeszcze zimą 1450/1451, por. OBA 10549.

⁸⁷ E. Maschke, *Nikolaus von Kues*, s. 133.

⁸⁸ Ibidem, Anhang. *Der Briefwechsel des Kardinas Nikolaus von Kues mit dem Hochmeister des Deutschen Ordens*, Nr 3 i 4.

⁸⁹ Ibidem, s. 132.

znach. Pierwszą z nich były stosunki Zakonu ze Stolicą Apostolską w połowie XV w. U progu otwartego konfliktu ze stanami, Krzyżacy nie byli zdolni do wykorzystania papieżstwa jako instrumentu do realizacji swych celów politycznych. Jeśli nawet podejmowali oni wysiłki w tym kierunku, to przekształcały się one w broń obosieczną. Wnioski, które musiał z tego wyciągnąć kierowniczy krąg Zakonu, nie mogły pozostać bez wpływu na dalsze jego postępowanie w latach 1451—1453. Ze swej strony dyplomacja papieska po trudnej sprawie pieniędzy odpustowych i świętopietrza, zakończonej w 1449 r., usiłowała narzucić Krzyżakom arbitralne, wynikające z doktryny uniwersalistycznej stanowisko⁹⁰. Spór wokół odpustu jubileuszowego stał się, na równi z legacją Ludwika z Silves, nową próbą sił, z której obie strony wyszły wzajemnie do siebie zrażone. Drugą, chyba donioślejszą od pierwszej, płaszczyznę stanowiły różnice w sposobie myślenia i uczuciach religijnych. W kręgach krzyżackich wytworzył się specyficzny typ mentalności, w którym znajdowały pogodzenie osobista dewocja, poparta przez silną świadomość przynależności do stanu duchownego, z wyrachowaniem i bezwzględnością w sprawach społecznych. W wyniku tego rządząca Prusami elita zakonna okazała się zdolna zarówno do lekceważenia uczuć i potrzeb religijnych poddanych, jak i do przeciwstawiania się doktrynie kościelnej i doraźnym interesom papieżstwa. Daje to sporo do myślenia o uwarunkowaniach wprowadzenia luteranizmu w Prusach zakonnych w latach dwudziestych XVI w.

DER JUBILÄUMSABLASS IM JAHRE 1450
IM ORDENSLAND PREUSSEN

Zusammenfassung

Gegenstand der Arbeit ist die Sache des Jubiläumsablasses im Jahre 1450, der den Kreuzritterorden in einen Konflikt stürzte, zuerst mit der Bevölkerung Preussens, danach mit dem Heiligen Stuhl. Im Herbst 1449 gab der Hochmeister, gemeinsam mit den Würdenträgern des Ordens und den preussischen Bischöfen ein Pilgerfahrtsverbot heraus, das bis zu Weihnachten (also bis zum Beginn der Jubiläumsfeiern) in Kraft war. Nach Ablauf dieses Termins erschienen an den Grenzübergängen scharenweise Pilger, die jedoch von den Wachposten des Ordens zurückgehalten wurden. Erst im Januar 1450 wies der Orden, nach Empfehlung des Rates der preussischen Bischöfe an, die Pilger durchzulassen.

⁹⁰ OBA 11037. Relacja prokuratora dla wielkiego mistrza z początku 1451 r., opisująca m. in. audiencję, na której Jodok z Hohenstein i kardynał Dominik Capranica usiłowali przed papieżem usprawiedliwić sztywne stanowisko Ludwika z Erlichshausen wobec legata. Por. też E. Lüdicke, op. cit., s. 173.

Das erwähnte Verbot wurde vom Orden erlassen aus Furcht vor eventuellen negativen Folgen ökonomischer und organisatorischer Natur, die durch massenweise Pilgerfahrten nach Rom hervorgehen könnten. Man rechnete nämlich mit demographischen Verlusten, Geldabfluss (hauptsächlich von Goldmünzen) und Verarmung weiter Kreise der Bevölkerung. Innerhalb des Ordens konnten die Pilgerfahrten der Brüder die Disziplin lockern und Schwierigkeiten mit dem Besetzen von Ämtern und Konventen hervorrufen. Aus diesem Grunde bemühte sich die Zentrale in Marienburg beim Papst darum, den Domkirchen in Preussen das Vorrecht einzuräumen, den Jubiläumsablass, sowohl den Kreuzrittern als auch den Untertanen des Ordens erteilen zu dürfen. Diese Bemühungen wurden anfänglich nachlässig und ohne gebührende Unterstützung durch Geldmittel geführt. Inzwischen erreichte den Heiligen Stuhl die Nachricht von den Erschwernissen der Pilgerfahrten aus Preussen. Der beleidigte Papst Nikolaus V. bezog eine unfreundliche Haltung gegenüber der vom Rechtsvertreter des Ordens vorgebrachten Bitte und den die Diplomatie des Ordens unterstützenden Kardinälen. Dies erschwerte ebenfalls den von der Zentrale in Marienburg unternommenen Versuch, die Papstgesandtschaft für die Spaltung des Preussischen Bundes zu gewinnen. Gesandter wurde nämlich nicht, wie geplant ein Befürworter des Ordens sondern der unvoreingenommene Ludwik von Silves, der jedoch die preussischen Verhältnisse nicht verstand.

Das Jahr 1451 brachte den Ordensrittern aus Preussen neuen Anlass zur Erbitterung. Der Jubiläumsablass wurde dem Deutschen Orden im Reich sowie in Polen und Litauen erteilt. Ein zusätzlicher Schlag war der Umstand, dass einem Teil der Ordensuntertanen, die auf dem Gebiet des Erzbistums Gnesen lebten, das Recht zugesprochen wurde, den Jubiläumsablass im Dom in Gnesen zu erhalten. Der Konflikt um den Jubiläumsablass im Jahre 1450 bewies, dass 1) die Diplomatie des Ordens nicht imstande war, das erneuerte und zur Zeit des Pontifikats Nikolaus V. universalistische Aspirationen zum Ausdruck bringende Papsttum als Instrument in der Ordenspolitik zu nutzen, was auf ihre Einstellung in den Jahren 1451—1454 Einfluss nehmen musste; 2) die in Preussen regierende Ordenselite — wenn es um ihre Interessen ging — fähig war, sich der Doktrin und den Interessen der Papstkirche zu widersetzen sowie die Gefühle und religiösen Bedürfnisse ihrer Untertanen zu missachten.